

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

**WARUNKI PRZESYŁKI** w Redakcji: Rocznie—18 mk. 80 fen., półrocznie—7 mk. 80 fen., kwartalnie—3 mk. 80 fen., miesięcznie—1 mk. 80 fen. **Z przesyłką pocztową i odnośnikami do domu:** Rocznie—18 mk., półrocznie—9 mk., kwartalnie—4 mk. 50 fen., miesięcznie—1 mk. 80 fen. **Zmiana adresu—20 fen.**

**CENY DRUKARSKIE:** Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

## ZA DUSZĘ



S. P.

## Heleny z Iphorskich-Lenkiewiczów Bazeńskiej,

zmarłej w maj. Musznicy, gub. Mińskiej, odprawione zostaną nabożeństwa żałobne w półroczu Jej zgonu:

w sobotę, dn. 16 b. m., w kościele w Dębowie, powiatu Poniewieskiego,  
w poniedziałek, 18 b. m., w Wilnie, w kościele Ostrobramskim o godz. 10 i pół rano  
i w Smilgach, powiatu Poniewieskiego,

na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

Córka i Syn.

## TELEGRAMY

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI

Lwów 13 marca.

#### FRONT ZACHODNI.

Na wielu odcinkach wznowiła się wieczorem walka artylerji.

Działalność wywiadowcza była w dalszym ciągu ożywiona.

Podczas odpierania ataku belgijskiego na wschód od Nieuport pochwyliśmy do niewoli oficera i 30 żołnierzy.

Przedsięwzięcia niemieckie na wschód od Zonnebeke oraz na południowo-zachód od Frommelles dostarczyły 23 Anglików i Portugalczyków.

W Szampanji zachodnio-pruskie kompanie po silnym przygotowaniu ogniom w zaatakowały okopy francuskie na północ-wschód od Prosnas i po zniszczeniu urządzeń nieprzyjacielskich powróciły z 90 jeńcami do swych linii.

Silna działalność wywiadowcza w powietrzu doprowadziła do gwałtownych walk. Zestrzeliliśmy wczoraj 19 aeroplanów nieprzyjacielskich i 2 balony «captifs».

Rotmistrz baron v. Richthofen, odniósł 64-e z kolei zwycięstwo powietrzne, zaś leutnant baron v. Richtofen 28-e i 29-e z kolei.

#### WSCHOD.

Niemieckie i anstro-węgierskie wojska stoją przed Odesą.

#### FRONT MACEDONSKI.

Okolo Makowa w wygięciu Cernej ustrzymywała się również i

wczoraj wywołana przez nasze pomyslane natarcia wzmożona działalność ogniowa Francuzów.

Na froncie włoskim nic nowego nie zaszło.

Placówki general-kwatermistrz Lindendorff.

BERLIN (8 b. m. wiecz. Urzędowanie).

**Wojska niemieckie przedostały się do Odessy.**

Z innych widowni nie komunikują nic nowego.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY TURECKI.

Konstantynopol, 11 marca.

#### FRONT PALESTYNY.

Dzień 10-go bm. był również widownią zaciętych walk. Ciężciowo nie są one jeszcze zakończone. Silne ataki nieprzyjacielskie, dokonywane dniami i nocą w odcinku na wschód od Nebi-Saleh, zostały odparte. Tylko w jednym miejscu zdołali Anglicy zyskać nieco terenu. Główne natarcie nieprzyjaciela skierowane było na nasze pozycje po obu stronach drogi Jerozolima—Nablus. Powodzenie ograniczyło się do tego, że nieprzyjaciel zdołał się umocnić koło Barun el-Lizane i Szeich-Saleh.

W okolicy wyspy Abeis zatopiony został ogniem działowym z brzegu większy żaglowiec nieprzyjacielski. Z silnymi oddziałami stoimy o 18 km. od Erzerumu wobec band ormiańskich.

Na wybrzeżu zajęliśmy Matari, Atina i Witse.

W Hedżasie zajęliśmy Tsfle. Po-wstańcy uciekają w zupełnym rozproszeniu.

BERLIN (12 bm. Urzędowanie).—Morskie lotnicze siły zbrojne w nocy z 10 na 11 marca zarzuciły obficie i skutecznie bombami urządzenia portowe i wojskowe w **Nespolu**, jak również huty żelazne w Bagnaut.

Szef Sztabu admiralicji Marynarki

BERN (dn. 12 bm. W. T. B.)—Przy nпадzie lotniczym na Neapol zostało, według komunikatu ag. Stefani, 16 osób zabitych i 40 rannych.

BERLIN (12 b. m. Urzędowanie). General-feldmarszałek **v. Hindenburg** bawił 12 bm. w celu narad w Berlinie.

BERLIN (13 bm. Urzędowanie).—J. C. M. Cesarz i J. C. M. Cesarzowa 12 bm. rano przybyli do **Berlina**. Jego Ces. M. przyjął po swym przyjeździe generała-feldmarszałka v. Hindenburga i w związku z tem kanclerza Rzeszy, hr. Hertlinga, dla wysłuchania sprawozdania. Następnie cesarz wysłuchał raportu sztabu generalnego.

BERLIN (d. 13 b. m. Tel. wł.)—Prezydent rządu fiński, P. E. **Svinhufvud** został 12 bm. **przyjęty przez generała-feldmarszałka v. Hindenburga** i podsekretarza stanu barona von den Bussche.

BERLIN (13 bm. Tel. wł.) We wtorek, 12 bm., po południu odbyła się, według pism berlińskich, międzyfrakcyjna narada partji większości Reichstagu.

Wieczorem przywódcy partji oraz przywódca Reichstagu zostali przyjęci przez kanclerza Rzeszy. Były omawiane t. zw. kwestje wschodnie, nowe wnioski kredytowe oraz mająca wkrótce nastąpić pożyczka wojenna.

BERLIN (12 bm. Urzędowanie).—Były kanclerz Rzeszy i prezes ministrów, dr. Michaelis, został mianowany na miejsce ustępującego wskutek choroby od 1 kwietnia r. b. nadprezydenta, dra barona v. Zillera, nadprezidentem prowincji Pomeranii.

PARYŻ (dnia 13 b. m. Havas).—Ministrowie włoscy **Oriando** i **Bissoletti** przybyli do **Paryża**.

BERLIN (12 bm. Tel. własny).—Jak donosi z Londynu «Voss. Ztg.», **Lloyd George** zamierza udać się do Ameryki w celu bezpośredniego porozumienia się z Wilsonem. Szczególnie kwestja interwencji japońskiej wytworzyła głęboką przepaść pomiędzy Ameryką a mocarstwami zachodnimi wskutek czego stał się koniecznym ten krok prezesa ministrów.

TOKJO (13 bm. Renter). W odpowiedzi na zapytanie w Izbie posłów **Motono oświadczył** 9 bm., że nie otrzymał od aliantów żadnego zawiadomienia w sprawie **wysłania wojsk do Syberji**.

Odbywa się jednak dalej ciągła wymiana zdań. Dokładniejsza wyjaśnienia byłyby nie na czasie. Przywódca opozycji wypowiedział się na rzecz akcji wojskowej. Prezes ministrów odpowiedział, że **dotąd nie zapadła jeszcze żadna decyzja co do wysłania wojsk**, ale że rząd poświęca tej sprawie jaknajwiększą uwagę.

AMSTERDAM (12 b. m. E. K.)—Według depeszy z Waszyngtonu rząd wojskowy zażądał od kongresu nowych kredytów w sumie 400 milionów dolarów dla natychmiastowego użytku.

BERLIN (12 b. m. Tel. wł.)—Według informacji, otrzymanej przez «Petit Journal» z Waszyngtonu, departament wojenny Stanów Zjednoczonych proponuje zmobilizować w tym roku jeszcze 800,000 żołnierzy.

KOPENHAGA (12 b. m. E. K.)—Amerykańska Izba reprezentantów uchwaliła prawo, upoważniające rząd do natychmiastowego wysłania z granic kraju wszystkich poddanych państw sprzymierzonych w wieku od 21 do 31 roku życia, którzyby odmawiali wstąpienia do szeregów armji amerykańskiej.

## Zachodnia granica Rosji.

—z—

Przewidziana w artykule 3-cim traktatu pokojowego z Rosją linja, ograniczająca od zachodu suwerenitet państwowy Rosji, podług mapki podanej przez «Zeitung der 10-ten Armee», biegnie między wyspami Dago i Worms, oraz między wyspą Moon i lądem stałym, poczem, przebiegnąwszy łagodnym łukiem przez zatokę Ryską, dosięga lądu nieco na północo-wschód od ujścia liflandzkiej Aa, omija w dalszym ciągu łukiem Rygę i na wschód od Oger Galle przekracza Dźwinę. Dąży następnie ona biegiem Dźwiny aż na wschód od Dynaburga do miejsca, gdzie kończy się dotychczasowa granica Kurlandji, a stamtąd prawie prostą linią do południowego krańca jez. Dryświaty, przyczem miejscowość Dryświaty pozostanie na wschód od tej linii. Od tego punktu linja graniczna zagina się w kierunku południowo-zachodnim i przecina linię kolejową Świąciany — Lyntupy, mniej więcej w połowie.

Miejscowości Widze i Twerecz pozostają na wschód od granicy. Po przez miejscowości Michaliszki i Gierwiaty, przyczem obydwie one wypadną na zachód od granicy, dosięga linja w wielokrotnych skrętach linii kolejowej Wilno — Smorgonie, przekracza ją nieco na zachód od miejscowości Słobódka i dąży znowu w kierunku południowo-zachodnim, trzymając się biegu Opity i Gawji aż do Niemna. Oszmiana i Dziewieniszki wypadną na wschód od granicy, a Klewica i Giernie na zachód. Linja biegnie następnie Niemnem w dół aż do punktu powyżej Mostów, zagina się tam bezpośrednio na południe, wzdłuż biegu Zelwianki, aż do miejscowości Ruzbany, która pozostaje na wschód od granicy. Stamtąd linja dąży w kierunku południowo-zachodnim do

granicy ukraińskiej, której dosięga w Prużanach. Miejscowości Zamoleńca i Robuczyn pozostaną na wschód od granicy.

Ścisłe ustalenie tej linii nastąpi przez komisję rosyjsko-niemiecką.

## Echa pokoju brzeskiego.

BERLIN (12 b. m. Tel. pryw.) — Fałszywe twierdzenie Smolnego instytutu, ogłaszane przez niezliczone depesze iskrowe narodowi rosyjskiemu i całemu światu, jakoby rząd był pogwałcony przez czwóprzymierze i zmuszony do bezwzględnej przyjęcia traktatu pokojowego, odrzucone zostało w «Nordd. Allg. Ztg.» na podstawie faktów. Do jakiego stopnia jest ono bezpodstawne dowodzi fakt, że polityczny traktat zgadza się całkowicie z naszym ultimatum. Na początku posiedzenia plenarnego w dn. 1-go marca odczytany został wobec Rosjan po niemiecku nasz zasadniczy projekt polityczny, przedłożony następnie przez tłumacza na język rosyjski, a następnie punkt po punkcie wyjaśniony, rozważone racje i powody i wreszcie wręczony w języku niemieckim z dodatkami tłumaczenia rosyjskiego. Po dłuższej pauzie Rosjanie oświadczyli, że odrzucają naszą propozycję utworzenia komisji do spraw prawnych i gospodarczych i chcą przyjąć ogólnie projekt niemiecki. A więc ze strony niemieckiej okazano dostateczną ustepliwość. Podpisanie traktatu nastąpiło dopiero 3-go marca o godz. 5 po południu. Postanowienia handlowe i prawno-polityczne były również szczegółowo przez odpowiednich referentów rozważone i łącznie z dokładnym rosyjskim tłumaczeniem przedłożone stronie przeciwnej. Ponadto całe zachowanie państw z delegacji rosyjskiej w Brześciu dowiodło, że frazes o przymusie i zrzeczeniu się narad nad warunkami już w Petersburgu został ułożony. Nie przywieźli oni z sobą zupełnie rzeczoznawców. Ich łatwą do przejścia taktyką było więc stworzenie możliwie dogodnego wyjścia dla rządu rosyjskiego, którego fiasko wyraźnie wystąpiło na jaw podczas zerwania rokowań brzeskich, usprawiedliwienie się na zewnątrz w ten sposób,

że nałożono na nas piętno aneksjonizmu i militarystyki, a wystawiono siebie jako przedstawicieli ideałów wolnościowych. Stosunki osobiste z członkami delegacji rosyjskiej okazały w zupełnym przeciwieństwie do patetycznych oświadczeń, iż nie znajdowali się oni bynajmniej w nastroju, pełnym przygnębienia i nienawiści, i byli raczej ucieszeni, niż rozczarowani. Nawet naród rosyjski nie pozwolił się oszukać tymi niedołężnymi próbami uniewinnienia bolszewików. Można było zawrzeć z nami pokój już przed kilku miesiącami, gdyby rząd rosyjski nie stawiał propagandy rewolucyjnej ponad dobro własnej ojczyzny.

## Rocznica rewolucji rosyjskiej.

—s—

We wtorek ubiegły, mało przez kogo zauważona, minęła pierwsza rocznica wybuchu rewolucji rosyjskiej. W dniu 12-go marca 1917 roku Petersburska agencja telegraficzna rozśłała wiadomość, iż car odroczył Dumę i Radę państwa na czas nieokreślony. Była to ostatnia depesza urzędowa, którą wysłała agencja petersburska w imieniu rządu cesarskiego. Od tej chwili kierownictwo agencji objęły żywioły rewolucyjne i do dziś nią kierują. W dwa dni po odroczeniu Dumy carat był już obalony, a komisja Dumy pod przewodnictwem Rodzianki objęła władzę. Komunikat z dnia 14-go marca głosił już, że porządek został przywrócony.

Było to zaledwo przed rokiem, a jednak już tak dawno. Tempo życia podczas przewrotów jest tak intensywne, że miesiąc sprowadza zmiany już poważne, a rok to nieledwie epoka. Bo ileż to zmian zaszło podczas tego roku!

Już na pamiętnym posiedzeniu Dumy w dniu 12-go marca zarysowały się przeciwieństwa klasowe między burżuazją a robotnikami, między Milukowem a Kierenskim. Chwilowo jednak kierunek kadecki wziął górę, chociaż nie na długo, bo już w maju Milukow upadł, a na czele rządu stanął Kierenski. Epoka Kierenskiego charakteryzuje się w Rosji silnym wpływem koalicji, które doprowadziły

do nieszczęsnej dla Rosji drugiej ofensywy Brusilowa, przełamania frontu rosyjskiego w Galicji Wschodniej i wreszcie uwolnienia Galicji z Bukowiną.

W listopadzie 1917 roku upadł już i Kierenski, do steru władzy przyszl bolszewicy.

Dziwny traf zrzucił, że w dniu 12-go marca, w pierwszą rocznicę rewolucji, zebrał się w Moskwie kongres Sowietów, który ma ostatecznie zdecydować, czy pokój przez Rosję będzie ratyfikowany, czy też nie. Rok ciężkich doświadczeń leży już poza narodem rosyjskim. Wprawdzie każdy naród drogo musi okupić swą wolność, ale Rosja zapłaciła za nią wyjątkowo drogo. Wszystkie ukryte rany i wady narodu rosyjskiego wystąpiły na jaw z chwilą upadku caratu. Rozpoczęła się istna orgja mętów i nie można się nawet dziwić, że wśród ogromnych mas szlachetniejszych żywiołów w Rosji nastąpiło rozczarowanie, upadek wiary w rewolucję. Wielki przewrót rosyjski nie jest jeszcze zakończony. Trudno zgadnąć, jakie zamysły tai w sobie jeszcze zagadkowy sfinks rosyjski i długo zapewne jeszcze wrzeć będzie w Rosji.

Dzień 12-go marca po wsze czasy będzie jednak dla Rosji pamiętny.

## Posiedzenie Reichstagu.

BERLIN (12 b. m. W. T. B.) — Izba załatwiła najprzód krótkie interpelacje. W odpowiedzi na zapytanie przedstawicieli urzędu do spraw zagranicznych udzielał informacji w sprawie statku pomocniczego «Igotz Mendis». W stosunku do rządu duńskiego poczynione zostały kroki, w szczególności zaś zażądano uwolnienia internowanych marynarzy.

Odpowiedzi Danji należy niedługo oczekiwać.

Następuje pierwsze czytanie projektu prawa, dotyczącego składu Reichstagu i wyborów proporcjonalnych w wielkich okręgach wyborczych.

Sekretarz stanu, Wallraf. Projekt odpowiada wielokrotnie wyrażanym życzeniom Reichstagu. Ilość posłów ma wzrosnąć z 397 do 441. W dużych okręgach wyborczych mają być wprowadzone wybory proporcjonalne.

## O twórczości naukowej śp. Marjana Smoluchowskiego.

—:—

I.

Każda wielka strata to ma do siebie, że całej jej smutnej doniosłości niepodobna ocenić odrazu. Czasu potrzeba na to, aby wysnuć wszystkie bolesne konsekwencje z tego, co się stało — bezpowrotnie i nieodwołalnie.

Taką ciężką, nieodżałowaną stratą dla nauki wogóle, dla nauki polskiej w szczególności, jest przedwczesna, niespodziewana śmierć, która od płodnej i wazkiej w wyniku pracy naukowej oderwała Marjana Smoluchowskiego. Zszedł do grobu nie starzec, który wypełniwszy swe posłannictwo, zażywa już zasłużonego spoczynku, lecz człowiek w pełni sił twórczych, rozwijających się niestannie, człowiek, noszący w sobie zarodki nowych, świetnych idei, straconych z jego śmiercią dla postępu nauki. Śmierć Smoluchowskiego dotknęła boleśnie każdego, komu sprawy naukowe leżą na sercu, lecz dopiero bliższe rozpatrzenie się w jego twórczości pozwoliło uprzytomnić sobie dokładnie, kim był zmarły, ile już dokonał i co jeszcze zdziałać obiecywał. Dopiero w tem świetle okazał się cały ogrom poniesionej straty.

Smoluchowski nie należał do tej falangi sumiennych i niewątpliwie pożytecznych pracowników, co skromnymi przyczynkami, w których rozwijają i sprawdzają cudze idee, rozszerzają i wzbogacają fundamenty gmachów nauk — to był jeden z tych,

którzy idee naukowe sami stwarzają, innych porywają za sobą i kroczą na czele zwycięskie pochodni. To był twórca, którego imię godne jest stać obok najprzedniejszych przedstawicieli nauk ścisłych ubiegłego i bieżącego stulecia. W nauce europejskiej zajął świetne stanowisko, przynoszące zaszczyt nie tylko jemu, ale i krajowi, który go wydał.

Gdy w Europie zachodniej umiera człowiek tej miary, pisma są przepelnione życiorysami, wspomnieniami, przeglądami działalności naukowej zmarłego. A u nas?... Kilkowierszowe wzmianki były nekrologiem człowieka, który przynosiłby chlębę każdemu narodowi, nawet takiemu, gdzie twórca naukowy nie należy do rzadkości.

Marjan Teofil Smoluchowski urodził się w 1872 roku jako syn emerytowanego radcy cesarskiej kancelarii gabinetowej w Wiedniu i Teofilii ze Szczepanowskich (siostry Stanisława Szczepanowskiego); szkoły średnie i studia uniwersyteckie odbywał w Wiedniu, gdzie otrzymał w 1895 roku promocję na doktora filozofji «sub auspiciis imperatoris». Następnie pracował naukowo w Paryżu, Glasgowie i Berlinie. W 1898 roku habilitował się jako docent fizyki na uniwersytecie wiedeńskim, od 1899 roku wykładał fizykę teoretyczną na uniwersytecie lwowskim najpierw jako docent, później jako profesor nadzwyczajny, a w 1903 roku jako profesor zwyczajny. W 1913 roku po śmierci Augusta Witkowskiego został mianowany profesorem fizyki doświadczalnej

i dyrektorem zakładu fizycznego uniwersytetu Jagiellońskiego. Obrany na dziekana na rok 1916 — 1917, a na rektora Uniwersytetu na r. 1917—18, zmarł dnia 5-go września 1917 roku.

Jako najwybitniejszy przedstawiciel fizyki w Polsce, Smoluchowski reprezentował naukę polską w Europie Zachodniej. W r. 1901 jeździł jako przedstawiciel Wszechnicy lwowskiej na obchód 450-tej rocznicy założenia uniwersytetu w Glasgowie, gdzie otrzymał tytuł honorowego doktora praw. W r. 1908 otrzymał nagrodę im. Haltingera od Wiedeńskiej Akademii Umiejętności. W r. 1910 brał udział czynny w «Międzynarodowym kongresie Zimna»; w 1912 w kongresie matematycznym w Cambridge i w Zjeździe lekarzy i przyrodników niemieckich w Monasterze; w 1913 zaprasza go niemieckie Towarzystwo Fizyczne do wygłoszenia odczytu w Gatyndze — zaszczyt, jaki spotyka tylko najwybitniejszych zagranicznych przedstawicieli nauk fizycznych; w 1916 wygłasza tam ponownie trzy odczyty o pracach swoich nad teorią kolloidów.

Bierze też czynny udział w Zjazdach lekarzy i przyrodników polskich (Lwów 1907 i Kraków 1911), od 1906 do 1908 spełnia urząd przewodniczącego Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika. Od 1908 był członkiem korespondentem Krakowskiej Akademii Umiejętności, dopiero od wiosny 1917 jej członkiem zwyczajnym.

Twórczość Smoluchowskiego rozwijała się od samego niemal początku pod hasłem atomistyki. Aby zro-

zumieć, ile na to trzeba było samodzielności umysłowej, trzeba sobie uprzytomnić atmosferę, jaka panowała wówczas w nauce.

Od początku drugiej połowy XIX wieku zaczęła się rozwijać teoria kinetyczna materji; zakładała ona, że ciała składają się z olbrzymiej liczby niezmiernie drobnych, niewidzialnych, oddzielnych cząsteczek, pozostających w ustawicznym ruchu, tem szybszym, im wyższa jest temperatura ciała; ciepło było, w myśl tej doktryny, energią ruchu cząsteczek, ciśnienie gazu — skutkiem bombardowania ścianek naczyń przez ich niezliczone mnóstwo. Ale wkrótce zaprotestowano przeciw takiemu tłumaczeniu zjawisk dostrzeganych przez fikcyjne obrazy myślowe, przez hipotezy, niepodlegające bezpośredniemu stwierdzeniu.

Ogłoszono bankructwo atomizmu. Sceptycyzm teorjopoznawczy Avenarius i Macha ręką w rękę z energetyczną koncepcją Ostwalda wzbudził głęboką niewiarę w słuszność teorii atomistycznej, napięta ową jako bezpłodna spekulacja. Ale niespodziewane zastosowanie atomizmu do teorii elektryczności i znakomite powodzenie osiągnięte na tem polu, ożywiły, także osądzoną i zarzuconą teorię kinetyczną materji. Jednym z pierwszych, którzy stanęli na szanie, był Marjan Smoluchowski.

Dr. W. Werner.

(Dok. nastąpi).

Skutki polityczne tego prawa, a mianowicie złe i dobre strony, zwłaszcza w stosunku do stronnictw mniejszości nie dają się przewidzieć. Oddajemy projekt pod życzliwe rozpatrzenie izby.

**Pos. Kuokhoff (centr.)** Całkowicie słuszny podział posłów na okręgi wyborcze, odpowiednio do liczby mieszkańców, nie da się przeprowadzić.

Stosunki jednak powikłały się już w sposób niesłychany. Witamy nowe kroki. Prawdopodobnie będzie możliwe załatwienie bardzo prędkie tego prawa, a to w celu dania przykładu Prusom, jak takie projekty należy traktować.

Proponuję przekazanie projektu komisji konstytucyjnej.

**Pos. Gradnauer (soc.)** Wybory proporcjonalne są dawnym żądaniem socjałdemokracji, jednakże w przedłożonym projekcie bardzo niedostatecznie zaznaczonym. Dlaczego nie mamy dokonać zupełnie nowego podziału okręgów wyborczych?

Prawdopodobnie na szczegółowych naradach komisji da się w większym stopniu przeprowadzić proporcjonalność, niż jest to w projekcie, oraz osiągnąć dalsze pomnożenie mandatów.

**Pos. dr. Müller-Meiningen (post. lud.)** Zachowujemy się wobec projektu z sympatią. Usawa on ogromne niesprawiedliwości.

**Pos. dr. Junch (nar. lib.)** Projekt nie jest bynajmniej wrogi robotnikom. Spełnia on lojalne życzenia Reichstagu. Wybory proporcjonalne złagodzają w okręgach wyborczych, jezykowo mieszanych, ostrość walki wyborczej.

**Pos. dr. Veit (kons.)** Przygotowani byliśmy na powiększenie ilości mandatów o 20 do 30, ale nie o 44. Niestety, na Niemcy południowe spada tylko 5 mandatów. Przegrupowanie musi doprowadzić do zmiany granic okręgów wyborczych. Przeciw wyborom proporcjonalnym mamy zastrzeżenia, ponieważ doprowadzi to do parlamentaryzmu zawodowego. Według projektu system proporcjonalny ma być nie ogólnie wprowadzony. Wicekanclerz v. Payer mówił o próbie wprowadzenia ogólnego.

**Pos. dr. Erdmann (niez. soc.)** Masy robotnicze cierpią na nadmiar obowiązków i ciężarów, ale natomiast na brak praw. Projekt jest niewystarczający i stoi w związku z celami wojny.

**Pos. hr. Posadowsky-Wehner (frak. niem.)** Wybór kraju nie zależy w pierwszym rzędzie od prawa wyborczego, lecz od wielu innych rzeczy, a głównie od wybranych przedstawicieli okręgu. Powiększenie liczby posłów przedłuża obrady. Rząd musi postawić pytanie, czy nie jest konieczna ogólna reforma prawa wyborczego, przyzem można uwzględnić i obszary, reprezentowane przez posłów. Powiększenie liczby mandatów utrudnia aparat i zmniejsza zainteresowanie narodu obradami.

Następnie projekt zostaje przekazany komisji konstytucyjnej.

Projekt prawa, dotyczący zmiany stawki czeskich pocztowych, przyzem podatek z fen. przy wydawaniu czesków ma odpaść, a porto ma przypaść na wysyłającego, po krótkich obradach zostaje przekazany komisji budżetowej. Bez dyskusji zostaje załatwiony projekt, dotyczący wydatków wojennych banku Rzeszy.

Następne posiedzenie jutro o 2-jej. Interpelacja centrum, dotycząca inteligencji przemysłowej.

Komisja sędziów Reichstagu postanowiła 12 bm. w sprawie planu prac Reichstagu, że we środę i czwartek ma być załatwiona reszta wtorkowego porządku dziennego, między innymi pierwsze czytanie projektu prawa dotyczącego dodatku wojennego do kosztów sądowych. W sobotę posiedzenia nie będzie, natomiast komisja główna rozpatrywać będzie sprawę litewską i kurlandzką.

## Dookoła wojny.

### Sytuacja na wyspach Aalandzkich.

**BERLIN** (12 b. m. Tel. własny)—Pisma szwedzkie komunikują co do operacji na wyspach Aalandzkich bliższe szczegóły:

Oddział cyklistów, który wylądował w Eckerö, wyruszył natychmiast naprzód. Zaraz po ich ukazananiu się Rosjanie cofnęli się w panice, porzucając wszystkie materiały wojenne.

Obecnie w zachodniej części wysp niema żadnego więcej Rosjanina. Pomiedzy dowództwem niemieckim a szwedzkim panują poprawne stosunki. Według szwedzkiego przedstawienia sprawy porozumiano się, że Niemcy będą korzystać z portu Eckerö i powiatu lemlandzkiego, jako podstawy operacyjnej oraz w celu utworzenia stacji etapowych, podczas gdy właściwe terytorjum wysp Aalandzkich w dalszym ciągu ma być poddane szwedzkiemu dowódzcy. Niemcy otrzymują jednak jednocześnie prawo wolnego przemarszu przez to terytorjum.

Dowódca niemiecki oświadczył w odezwie do mieszkańców, iż Niemcy przybyli jako przyjaciele i sprzymierzeńcy w celu zwalczenia czerwogwardystów. Pomiedzy ludnością panuje wielki entuzjazm, który znajduje wyraz w licznych adresach dziękczynnych do dowódcy niemieckiego.

Szczególne podziękowania napływają za to, że wojska niemieckie przeszkadzają plądrować cofającym się czerwogwardystom.

## Na Bałkanach.

### Przyszłe drogi polityki rumuńskiej.

Przywódca rumuńskiej partii konserwatywnej, Aleksander Marghiloman, wypowiedział się w sposób następujący wobec sprawozdawcy «Express-Korrespondenz» co do widoków pokojowych i przyszłej polityki Rumunii:

«Naród rumuński padł ofiarą fatalnej polityki Bratiannu i jego fantazyjnej wiary w niezwyciężoność koalicji». Marghiloman zaznaczył dalej, że, jako przywódca partii konserwatywnej szuka ze wszystkich sił zbliżenia się do państw centralnych, aby uratować z niebezpieczeństwa naród rumuński. OI czasu, gdy rozpoczęły się pertraktacje pokojowe, pomiedzy tutejszą ludnością—ciągnął dalej Marghiloman,—panuje zrozumiałe podniecenie i niecierpliwosc, gdyż chcąoby jaknajprędzej doczekać się pokoju.

Na zaznaczającym się zadowoleniu odbijają się jednak obiegające pogłoski co do rodzaju warunków. Sądzą jednak, że uda się znaleźć takie wyjście, któreby odpowiadało interesom oszukanego przez swych przywódców narodu.

Marghiloman nie ukrywał dalej swego wrogości do gabinetu Averescu i twierdził, że Bratiannu wciąż jeszcze jest czynny poza kulissami i wpływa na politykę Averescu. Jego rząd wskutek tego doszedł do władzy, aby móc po zawarciu pokoju doprowadzić do zbliżenia się do państw centralnych.

Marghiloman wypowiedział się z wielką pewnością co do przebiegu układów w Cotroceni. Również i w kwestjach terytorjalnych zostanie osiągnięte porozumienie.

Zarówno poprawienie granic na rzecz Węgier, jak i ustąpienie Dobruży oraz przyłączenie części Besarabji są to warunki, na które Rumunja musi zgodzić się, aby z dwójga zła wybrać mniejsze.

Nie jest winą ani króla, ani królowej, że polityka rumuńska posuwała się według mylnych linii wytycznych, chociaż nie należy również zapominać, że królowa jest księżniczką angielską.

Według konstytucji za politykę

jest odpowiedzialny nie król, lecz rząd. Wojna dość ran zadała Rumunii. Wskutek tego nie należy wywoływać nowych jeszcze trudności przez wytworzenie kwestji dynastycznej, tembardziej, że według jego zdania nikt nie jest uprawniony do czynienia dynastji odpowiedzialną za nieszczęście kraju. W tej kwestji pomiedzy nim a Piotrem Carpem istniały różnice zdań.

Marghiloman wskazał na to, że on i wielu członków jego partji przygotowało szczegółowe projekty zmiany konstytucji, na realizacji których jego partja będzie w sposób zdecydowany obstawać.

W końcu wypowiedział on nadzieję, że przy pomocy ścisłej współpracy pod względem gospodarczym i politycznym uda się zgotować Rumunii lepszą przyszłość.

## ROSJA.

### O ratyfikację traktatu pokojowego.

**BERLIN** (12 b.m. Tel. własny) — «Sowieta» moskiewski według informacji ag. Radio z Moskwy, postanowił przeważającą większością przyjąć traktat brzesko-litewski.

Leninowi i jego przyjaciółom udało się, według jednoczesnej informacji «Journalu» z Petersburga, skłonić moskiewski i prowincjonalne sowiety do przyjęcia ich punktu widzenia.

Z pomiedzy 195 telegraficznie zainterpelowanych sowietów, 110 wypowiedziało się na rzecz pokoju.

### Wilson a kongres moskiewski.

**HAMBURG** (12 b. m. Tel. wł.)—Jak donoszą z Rotterdamu do «Hamburger Fremdenblattu», prezydent Wilson za pośrednictwem konsula amerykańskiego w Moskwie przesłał tamtejszemu kongresowi Sowietów następujące powiadomienie:

«Korzystam z okazji, aby dać wyraz szczerzej sympatji, jaką żywi naród Stanów Zjednocz. dla narodu rosyjskiego w chwili, gdy potęga niemiecka wdarła się do kraju w zamiarze przeszkodzenia walce za wolność i umieszczenia życzeń Niemiec na miejsce celu, postawionego sobie przez naród rosyjski.

Choć rząd Stanów Zjednoczonych zupełnie nie jest w stanie okazać bezpośrednią celową pomoc, przynajmniej jednak wyraża swą dobrą wolę ku temu. Upewnia on naród rosyjski, że Ameryka wykorzysta każdą okazję, aby zabezpieczyć Rosji znowu całkowity suwerenitet i niezależność w swych własnych sprawach oraz całkowite przywrócenie, ażeby mogła ona dalej pełnić swą wielką rolę w przyszlęm życiu Europy.

### Co się działo w Antoninach?

Możemy obecnie dostarczyć czytelnikom naszym dokładniejszych wiadomości o tem, co się działo w pięknych i kultury pełnych dobrach hr. Józefa Potockiego.

Jednym z punktów koncentracji, w których gromadzą się oddziały formującego się drugiego korpusu Michelisa, są Antoniny hr. Józefa Potockiego w powiecie starokonstantynowskim. Właściciel oddał do ich rozporządzenia budynki mieszkalne, stajnie, znaczne zapasy farażu i żywności. Żołnierze Polacy wzamian mieli bronić dwór antoniński i paręset rodzin oficjalistów polskich od zniszczenia i rabunku ze strony band chłopskich i bolszewickich.

W końcu stycznia kwatrował tam szwadron polskich huzarów, pułk ułanów i jedna bateria artylerji. Szwadron huzarów miał już swoją sławę w okolicy. Jako oddział partyzantów polskich przy 7 armji, przybyli oni w jesieni do Płoskirowa, aby bronić szlakającą tam schronienia ludność polską przed pogromem. Społeczeństwo na-

sze zaopatrzyło ich w konie, pamiętając o ich potrzebach i zawiązało z nimi jaknajserdeczniejsze stosunki. Z zalem też żegnało ich, gdy względy wojskowe nakazały im odejść do Antonin, aby się tam połączyć z resztą oddziału.

Stosunki oddziałów antonińskich z bolszewikami były grzeczne, choć chłodne. Wojsko nasze, pomne na rozkaz wyższy, unikało zaczepek, gotowe jedynie do walki obronnej. Gdy jednak doszły wieści o klęskach bolszewików, zadanych przez pierwszy nasz korpus na północy, do walki przyjść musiało, a pretekstu dostarczyło zajście z chłopami. Trzej huzarzy, wysłani po owies dworski do sąsiedniej wsi, napotkali gwałtowny opór chłopów. Wynikło starcie dwóch żołnierzy padło zabitych.

Jak wiatr przyleciał pluton huzarów pomścić śmierć towarzyszy. Chłopi uzbrojeni w karabiny, urządzili zasadzkę pod młynem. Ale pewien gospodarz katolik z tejże wsi, uprzedził huzarów, którzy okrążyli zasadzkę i wjechali z drugiej strony do wsi wydłużonej zupełnie, bo kto żyw uciekł na furach i piechotę. Do kilku pustych chat rzucono bomby i zapalono je. Po ukaraniu wsi, huzarzy wrócili do Antonin, chłopci zaś poszli do bolszewików, kwatrujących około Starogo Konstantynowa, z prośbą o pomoc.

Bolszewicy zdecydowali wysłać przeciw Polakom opancerzone samochody. Bojąc się min, samochody na most antoniński nie wjechały, ale poczęły prażyć ogniem brojącego most huzarów. Dowódca szwadronu, porucznik Jaworski, zakomenderował atak i ruszył pieszo ku samochodom. Trafiła go kula, lecz wstał, choć ranny i dalej wydawał rozkazy. Huzarzy spleźeni odpowiadali strzelaniem, schowani w rowach. Tak wstrzymano atak samochodów, które zwróciły w stronę stacji kolejowej, nie śmiąc iść dalej. Lecz konie, które w czasie walki spleźone i bez jeźdźców wróciły do Antonin, wydały się tam zwiastunami klęski. Stąd doszły smutne wieści aż do Płoskirowa o wybicciu całego prawie szwadronu.

Przez parę dni nastroj w mieście trwożny był i przygnębiony. Młodzież szkolna poczęła nocami, w tajemnicy przed rodziną, przekradać się do Antonin, aby wzmocnić siły osaczonego przez bolszewików wojska. Wkrótce jednak gruchnęła wieść rażąca, nie tylko o odparciu, lecz o zdobyciu samochodów. Dojrzał je pluton Naruszewicza, w chwili, gdy były już na wagonowej platformie. Już pracowała lokomotywa, mająca je unieść, gdy w samą porę przybyła artylerja polska, wspomagana przez ulanów.

Po kilku strzałach działowych pierzchnęli bolszewicy, a ulani z trymfem usadowili się na samochodach. Właśnie wjeżdżał do stacji pociąg, pełen bolszewickich żołnierzy. Nie mogli sobie ulani odmówić dania w ich stronę kilku strzałów, wskutek czego cały pociąg zakwitł chustkami i przetrzeźnieniami smutnymi błęskami koloru. Przepuszczono go więc, ale odtąd wszystkie pociągi miały podobno tę stację z niebывалym pośpiechem.

Nazajtrz zjawila się w sztabie polskim deputacja od ukaranej poprzednio wsi. Mieli zapłacić Polakom 20 tys. rb. kontrybucji na rzecz rodzin poległych, a oprócz tego bolszewicy żądali od nich 40 tys. rubli w nagrodę za utracone automobile. Polacy uchronili ich przed zapłatą tych 40 tys.

Odtąd z zupełnem bezpieczeństwem jeździli nasi żołnierze po furach do okolicznych wsi. Stosunki ich z ludnością poprawiły się: kobiety znoszą im świeży chleb.

W oczach ludności liczba wojsk naszych wzrosła zdumiewająco potym sukcesie. Opowiadało po wsiach o 40, a nawet 80 armatach polskich; w Antoninach miało stać jakoby 12 pułków...

Bolszewicy żądali zwrotu automobile, tłumacząc, że zostali w błąd

wprowadzeni przez chłopów. Gdy im odmówiono, zaczęli podobno gromadzić znaczne siły w Puzyrach, w pobliżu Antonin. Do 17-go lutego jednak starcia nie było, i jak powiadają, zaczynał przemagać u bolszewików pogląd, że nie należy się mieszać do wewnętrznych spraw polskich. Tylko w ploskirowskiej gazecie bolszewickiej pojawił się artykuł, nazywający polskich żołnierzy kontr-rewolucjonistami, i odesłano do «towarzystwa» polskich, aby stawili się na polski zjazd bolszewicki. Każdy uczestnik tego zjazdu miał otrzymać 2 rubli na dobę i żywności, ile zechce. Wątpliwym jest, aby na zjazd ten przybył chociażby jeden żołnierz z oddziałów antonińskich.

## KRONIKA

### CALENDARZYK.

Onie Matyldy.

Jutra: Longina.

Pojutrze: Juliana.

Wschód słońca—o g. 6 m. 23.

Zachód słońca—o g. 5 m. 58

### Z WILNA.

**— Loteria na rzecz T-wa „Caritas“.** Wobec tego, iż daje się wyczuć niezwykle zainteresowanie zapowiedzianą loterią na najbiedniejszą działkę T-wa „Caritas“, podajemy więc dla dogodności zawsze tak ofiarne ogółu adresy, gdzie są przyjmowane fanty, a mianowicie: p. Marszałkowska B. Römerowa (Kosińska 9), p. Michałowa Mączyńska (Arsenalska 6), p. hr. Wilh. Broel-Platerowa (Królewska 1), p. hr. Konst. Broel-Platerowa (Nadbrzeżna 6), p. Aleks. Świacko-Swiackiewiczowa (Garbarska 5), ks. Ig. Olszański (Zarzeczne 13), a także w Kowwicie.

Oprócz miejsc wskazanych, prosimy również o doręczanie ofiar pieniężnych lub fantów osobom, które, nieoszczędzając czasu i zdrowia, poświęcają się na zbieranie ofiar oraz posiadają odpowiednią listę z odesłką, zaopatrzoną w pieczęć T-wa „Caritas“.

**— Z „Lutni“.** Od dnia dzisiejszego kasa „Lutni“ rozpoczyna sprzedaż biletów na niedzielne przedstawienie, które wypełni cieszącą się wielkim powodzeniem sztuką Wł. Re-rarda «Pawrot».

Kasa czynną będzie codziennie od g. 5—8 wiecz.

**— Osobiste.** Jasieńska Marja prosi, na jest przybyć niezwłocznie do świętojańskiej kancelarii parafjalnej w interesie własnym.

## Z pólek księgarskich.

### „Wiśniowy sad“.

Cicha, tkliva Muza Edwarda Słoińskiego zjeżdżała już sobie powszechny posłuch. Pieśni jej proste, serdeczne, trafiły do bardzo szerokiego kół. Gdy więc zjawia się nowy zbiorek poezji Słoińskiego—to jest rzeczą niechybną, że zapewne i ta książka «O wiosnie, miłości i szczęściu» spotka się z bardzo szeroką poczytnością. Słoiński bowiem czuje krasę polskiej wiosny, śpiewa jej czary przedziwne, spowiada duszę młodocianą otęczo, a snującą poematy o miłości.

Słoiński miłość swoją spowiada w welony srebrnych mgieł porannych, płynących nad łąkami. Pieśń jego przytem każda jest niezwykle prosta, płynna, a do duszy trafiająca. Skarby dźwięku brzmią w jego strofkach czysto a głęboko. Jak płynnym jest wiersz Słoińskiego, dość jest wziąć strofę «pieśni wiosennej»:

Uśmiechnęła się wiosenka  
Złotem słonkiem u okienka,  
Zapachniała mi przed świtem  
Ziemią, wodą i błękitem  
Ziemią w skiby poranną,  
Wodą wielką i wierzbaną,  
Zapachniała w jasne rano.

Zbiorek wierszy Słoińskiego składa się z następujących rozdziałów: «Wiśniowy sad», «Nieżęty kłosa», «Przyszłaś, jak wiosna», «Napołem cie pioletem», «Wajdelotka», «Nad wielkim morzem», «Pieśni nad pieśniami», «Nie odchodź», «Okruchy», oraz «Jeszcze wciąż pełen wiosny».

Na zakończenie dodano przekłady z wierszy Aleksandra Blocha. Książkę zdobi odbitka z portretu art. malarza Zarzyckiego, wyobrażająca żonę poety.

Wiersze miłosne Słoińskiego czyta się z dużą artystyczną satysfakcją. I choć «Wiśniowy sad» jest właściwie antologią utworów, które już zjawiały się w druku w dawnych zbiorach poezji Słoińskiego, nie straciły one nic ze swej świeżości. Pieszczą one serce i cieszą oko. Słoiński bowiem widzi uczucia swoje upostaciowane w przejawach przyrody. Gdy śpiewa o tęsknocie swojej, zaczyna wiersz strofą:

«Powiedną białe jaśminy  
Od skwaru lipcowych śpiek  
Rozdział nas ściały borów  
I wstęgi błękitnych rzek»...

«Białe jaśminy» wypowiadają tu uczucia Słoińskiego. W erotykach Słoińskiego niema przytem nic z bałchali. Każde swoje pragnienie potrafi on ubrać w kształt tak dyskretny, a równocześnie artystyczny, że nigdy nie wywoła na twarz rumieńca. «Wiśniowy sad» Edwarda Słoińskiego jest bardzo miłym upominkiem

dla ludzi, marzących o «wiosnie, miłości i szczęściu».

### Stefan Szyller. — Tradycje budownictwa ludowego w architekturze polskiej.

Bardzo ciekawa jest książeczka ostatnia zasłużonego badacza dziejów budownictwa polskiego. Wykazuje w niej autor, jak z zasadniczej cechy chaty piastowskiej, mianowicie z cofnięcia w tył skrajnej krokwi dachowej, rozwinął się później zupełnie samodzielny styl budownictwa polskiego, zatrzymujący swą odrębność nawet w zetknięciu i w przeloczeniu na polski język stylów ogólnoeuropejskich, gotyku i renesansu.

Z tego szczegółu rozwinęły się bowiem i daszki okapowe, czyli przybawy, i podcienia, których piękne przykłady dają nam domy w Kaźmierzu i Wiśniowcu, i w fazie wyższych pięt przy budowie gmachów wielopiętrowych i swoiste cechy wsi polskich.

Jednocześnie p. Szyller wskazuje, jak odmienne rozwiązanie tegoż zagadnienia wmurowania skrajnej krokwi dachowej spowodowało dalszą konstrukcję budowli na Zachodzie Europy i w Rosji.

Praca p. Szyllera jest więc podwójnie cenną. Z jednej albowiem jest ona nową ilustracją słuszności stanowiska Worringera, że rozwój form architektonicznych nie jest tylko podyktowany wymogami materiału, jak to stwierdzili Semper i jego szkoła, ale, że geniusz rasy kształtuje formy architektoniczne, dzięki czemu nawet style przyjmowane z zewnątrz ulegają w każdym kraju modyfikacjom w duchu narodowym.—Z drugiej strony zaś stwierdza zupełnie wyraźnie, że Polska na rubieży między Wschodem i Zachodem, przejmująca wpływy kulturalne ze stron obu, choć głównie z Zachodu, miała jednak swoje odrębne wymogi artystyczne i kulturalne, i że były one tak silne, że stworzyły własny polski typ budownictwa.

W zakończeniu autor nawołuje budowniczych polskich do strzeżenia tej tradycji polskiej i do rozwinięcia możliwości w niej zawartych w samodzielnej polskiej architekturze, w wielki polski styl architektoniczny.

## Rozmaitości.

[S] **Wszystko z papieru.** Dama, ubrana w jedwab i aksamit, znalazła towarzyszkę, a jest nią dama w ubraniu papierowym. Cały jej ubiór składa się z papieru. Spódnica fałdzista, bluzka z karczkiem, zdobna w hafty barwne, paltocik zimowy z kołnierzem futrzanym oraz ślicznie utkany szalik na szyję. Razu pewnego spotkałam znajomą ele-

gantko ubraną. Zdziwiłam się niesmiernie, gdyż nie byłam przyzwyczajona do takiej jej elegancji. Zdaje się, że odgadła moje myśli, gdyż rzekła zaraz po przywitaniu: «Od stóp do głowy niera mnie papier. Nie lękaj się pani! suknie moje można prać, a i słońce im nie szkodzi. Z materiału papierowego składa się mój kostjum, bluzka, halka a nawet kapelusz. Pończochy są z welny sztucznej, a więc również z papieru. Baciaki składają się pół na pół ze skóry i suragatu, podeszwy są z drzewa elastycznego. Jedynie parasol jest prawdziwy, lecz niestety dobrze już sfatygowany».

Doszły więc do perfekcji wyroby fabryk papieru, wytwórców suragatów i magazynów konfekcyjnych. Pracowano nad udoskonaleniem ich dwa lata. Materiał wełniany, bawełniany, oraz płótno zastąpione tkaninami z materiału papierowego, zbliżonymi w wyglądzie bardzo do prawdziwego sukna i płótna. Tylko materiał taki posiada nieco większe włókna niż prawdziwa materia. Barwa, deseń, opracowanie i wykonanie zdumiewają. W noszeniu i obchodzeniu należy coprawda trzymać się pewnych warunków. Rzeczy sporządzone z papieru nie można gotować, ani prać w wodzie zbyt gorącej. Lecz znośną dobrze deszcz i słońce. W garderobie dziecięcej i domowej znajdujemy niejedną niespodziankę, wypełniającą dotychczasowe luki. Widzimy ładnie wykonane ubrania chłopięce granatowe z wielkimi kołnierzami i bluzkami marynarskimi. Tak samo sukienki i zapaski dla dziewczynek malowniczo barwą radujące oczy. I praktyczne rzeczy do ubioru sporządza się z materiału papierowego. Halki, fartuchy, bieliznę i chusty wielkie do okrycia wykonują się z tego nowego preparatu. Również robotki ręczne, kobierce, deki, zasłony, a nawet torebki, używane do zakupów targowych. Niestety, przedmioty te nie są tak tanie, jakby tego należało oczekiwać. Lecz zato otrzymuje się je bez poświadczenia.

Wyroblem materiałów papierowych zajmuje się wiele fabryk. Wyroby te są znane w Niemczech od lat kilkunastu. Pochodzą one od Chłifczyków, którzy już od wieków zajmowali się tym przemysłem.

## OFIARY.

Wielkonoce w administracji „Dz. Wiln.“.

Na wpisy szkolne.

Ku uczczeniu śp. żywca przez bolszewików spalonych Mariana Brzostowskiego Przemysława Żyźniewskiego—Zdrojewski Bronisław 2 m.

Na głodnych m. Wilna

W rocznicę śmierci swej matki ku uczczeniu jej pamięci — Szutowiczewa Helena 4 marki.

Na T wo „Samopomoć“.

Ku uczczeniu śp. dr. A. Jankowskiego — Doktorstwo Szalewiczowie 10 m.

Na śniadanie dla niezamożnych uczniów szkół Stow. Nauz. i Wychow.

Ks. Cegielski Konstantyn 20 m.

Na śniadanie dla niezamożnych uczniów szkół p. Czarnowskiej.

Ks. Cegielski Konstantyn 20 m.

Dla dzieci z Tow. „Caritas“ na rąso p. Zofji Roubianki.

Ks. Cegielski Konstantyn 15 m.

Na ochronę M. B. Ostrobramskiej.

Zamiast kwiatów na grób śp. dr. Al. Jankowskiego—dr. Bujalski Władysław 5 m.

## Obuwie słomiane

dla dzieci i dla dorosłych nabyć można po cenach umiarkowanych w składzie Polskiego Komitetu Pań, II S-to Jerski zaulek № 8, w bramie, na prawo. 753

## Kupuje książki stare,

a także roczniki pism starych: «Tygodnika Ilustrow.», «Kłosów», «Wisły», «Biblioteki Warszawskiej», «Ateneum» i t. p. KSIĘGARNIA J. ZAPAŚNIK, ul. Dominikańska 4.

## KINEMATOGRAF „HELIOS“

Włazińska 38, róg S-to Jerskiej.

Program od 13—15 marca 1918 r.

1) „P. Szynceł i nowa moda“, komedia w 2 akt. 3) „Incognito pani“, komedia. 4) Grecja, natura. Początek o g. 3-ej, koniec o g. 11 wiecz. Karty wolnego wejścia na soboty i niedziele nieważne.

## „WYŚCIG O ŻYCIE“

bardzo zajmujący obraz w 3-ch częściach z życia sportsmenów.

## Zarząd Stow. Spół. „Zjednoczenia“

podaje do wiadomości Sz. Członków, że w niedzielę, dn. 17 marca r. b., w lokalu Klubu Bankowego, Jagiellońska 10, punktualnie o godz. 3-ej po poł. (ze względu na żądanie władz) odbędzie się

### doroczne ogólne zebranie

członków tegoż Stowarzyszenia. 757

Porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie Rady Nadzorczej za 1917 r.
  - 2) Sprawozdanie Zarządu za 1917 r.
  - 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej za 1917 r.
  - 4) Podział zysków z 1917 r.
  - 5) Zatwierdzenie preliminarza wydatków na 1918 r.
  - 6) Nowe wybory członków Rady i Zarządu, a także kandydatów.
  - 7) Wolne wnioski.
- Z powodu okoliczności wojennych zebranie będzie prawomocne przy wszelkiej ilości przybyłych członków.

## Kupuje

brylanty, perły, futrzane rzeczy, dywany, fortepiany, pianina, antyki i kwity lombardowe. Wielka № 47, Szwarz. Płacę najwyższe ceny. 727

## Kupię

garnitur marynarkowy i spodnie w paski lub też kwit lombardowy na takowe. Zwracać się: Wielka № 27, F. Popławski. 759

## Do wydzierżawienia

«Willa» ze wszystkimi wygodami i około 500 sążni dobrej, urodzajnej ziemi na Belmoncie.

Dowiedzieć się: Ul. Rudnicka № 6, Bernstein. 730

## KUPIE

bryczkę i uprzęż na parę koni—w dobrym stanie. Oferty składać: Węglowa 12—2, Bańkowska.

Dnia 9-go marca zginął piesek mały, stary, brązowy, mordka i łapki żółte, wabi się «Kuc». Ktoby wiedział gdzie się znajduje, proszono jest o odprowadzenie za dobrą nagrodą. Wielka 45—5, Żejmo. 761

## Introligator

H. Aleksander drowicz, Tartarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzącego. 761

## Meble antyki,

zegary ścienne i pianina; biżuterie, brylanty, za dobrą cenę kupuje

M. MILEJROWSKI, Wielka 70, obok magazynu Dańcigiera (daw. Alszwanga). r.k

## Samozelówki

na dwóch salfiakach drewna na trzech sztykach stal.

## Lapki stalowe,

## Podeszwy drewniane

## Obcaszki drewniane

polecają

## HOELTKE

## BORRMANN

Eisenwarenhandlung Tilsit, Nel. 193.

## Pisanie

podaj i tłumaczenie z rosyjskiego i polskiego na niemiecki przyjmuje jak dawniej Józefa Żebrowska, Kaukaska № 14—4, o d g. 9—2 pp. gr